

1
Maja
w
Warszawie

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 54.608

Wyd. A

Cena 50 gr

Nr 104 (3387) — Rzeszów, wtorek 3 maja 1960 r.

Szkoła — pomnik Tysiąclecia powstaje w Kraczkowej

W dniu 1 Maja w Kraczkowej (pow. Łańcut) odbyła się podniosła uroczystość, na którą przybyli licznie okoliczni mieszkańcy. Dokonano mianowicie wmurowania aktu erekcyjnego w fundamentej nowo budowanej szkoły. Będzie to

pierwsza w pow. łańcutkim szkoła — pomnik Tysiąclecia, której ukończenie przewiduje się na jesień przyszłego roku (druga taka szkoła ma być budowana w Rakaszawie).

Na trybunie, którą wzniesiono w miejscu bu-

dowy szkoły — miejsca zajęli m. in. wiceprzewodniczący Prezydium WRN — mgr Zdzisław Czaja, I sekretarz KP PZPR w Łańcutcie tow. Władysław Urban i przewodniczący Prez. PRN tow. Edward Dm. Po

(Ciąg dalszy na str. 2)

XIII Wyścig Pokoju Praga — Warszawa — Berlin rozpoczęły

Wielki wiec na placu Defilad.
Na zdjęciu: Trybuna honorowa.
CAF — fot. Wdowiński

Na zdjęciu: Wielki wiec przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie.
CAF — fot. Rosiak

PRAGA
Na Starym Rynku w Pradze nastąpiło 2 maja przed południem uroczyste otwarcie XIII Wyścigu Pokoju. Barwne korowód 119 kolarzy z 20 państw oraz liczna kolumna aut, które od hotelu International przejechały ulicami miasta, ustawiły się na placu okolonym starymi kamieniczkami. Po słonecznym poranku pogoda raptownie zmieniła się i przed odjazdem kolumny na honorowy start lunął rzesisty deszcz. Nie odstraszyło to jednak mieszkańców Pragi. Na ulicach, którymi przejeżdżali kolarze oraz na Starym Rynku liczni mieszkańcy Pragi, owacyjnie pozdrawiali kolarzy, którzy od poniedziałku walczą na 2.300 km trasie prowadzącej

po raz pierwszy w historii tej, największej amatorskiej imprezy kolarskiej świata z Pragi, przez Warszawę do Berlina. Podczas ceremonii otwarcia znów wyrzało słońce, ale pogoda nadal była niepewna. Uczestników XIII Wyścigu Pokoju zęgnął burmistrz Pragi Adolf Svoboda. Następnie przemawiał przewodniczący Międzynarodowej Federacji Kolarskiej Adriano Rodoni (Włochy).

Po tym następuje kulminacyjny punkt uroczystości. Rozlega się hejnał Wyścigu Pokoju, w górę wzbijają się tysiące gołębi. 119 pionierów wręcza kolarzom wiązanki kwiatów, a ambasador NRD w Pradze Georg Stibi przecina symboliczną wstęgę i wielki wyścig rozpoczęły.

Podwójny sukces kolarzy NRD Schar zwyciężca etapowym Drużyna polska zdekompletowana

(Red. Ryszard Malinowski kabluje z Brna)

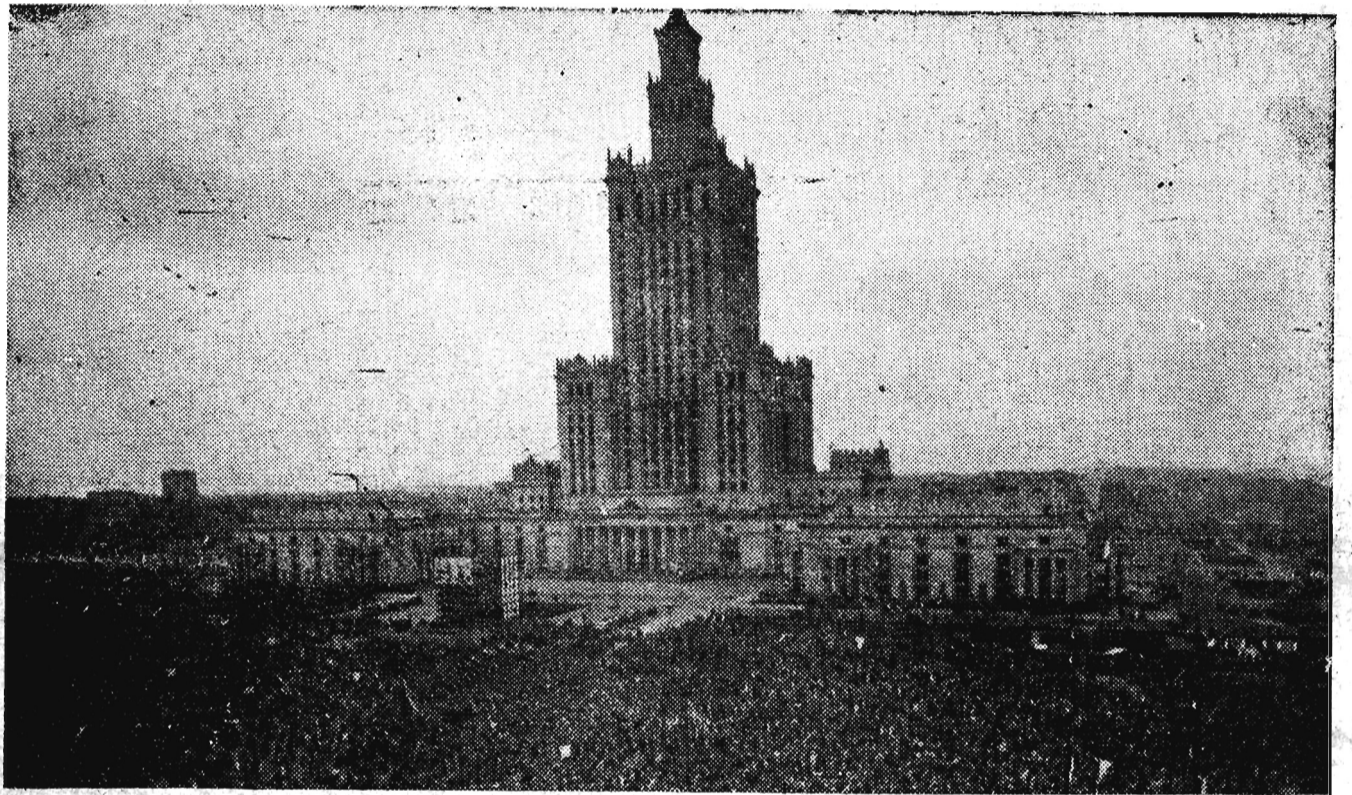
BRNO (OBSE. WŁASNA). Nasza drużyna narodowa, która wystartowała wczoraj z Pragi do XIII Wyścigu Pokoju, poniosła na trasie I etapu dotkliwą stratę. Z szeregow jej ubył Plechaczek, który na 64 km jazdy podczas jednej z kraks doznał ciężkich obrażeń głowy. Polskiego kolarza w stanie bardzo poważnym odwieziono do kliniki w Pradze. W tej samej kraksie znalazł się drugi reprezentant Polski — Podobas, który wyszedł z niej z mocno rozbitym kolanem i łokciem. Polak kontynuował znów jazdę. Zdrowiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Tak więc prawdziwy pech prześladował polskich zawodników już na pierwszym etapie, zważywszy, że w dodatku jeszcze upadek na trasie miał Pokorny, a Wilczewski musiał zmienić koło.

Pierwszy etap tak jak przewidywano, należał do bardzo ciężkich. Trudność stwarzały wzniesienia, które od połowy trasy by-

ły prawdziwą zmorem dla kolarzy. Polacy wypełnili plan taktyczny i stracili niewiele minut do zwycięskiego zespołu NRD. Bardzo dobrze spisał się St. Gada, który przyjechał piąty na metę i cały czas znajdował się w czołowej grupie. Pozostali 3 Polacy — Fornalczyk, Pokorny przybyli w kilkunastoosobowej grupie, a Wilczewski o kilka sekund za nimi.

Wydarzenia na szosie podczas pierwszego etapu rozegrały się nieomal błyskawicznie. Zaraz po starcie Luksemburczyk Jacobs zainicjował ucieczkę. Jego przedsięwzięcie skończyło się jednak szybko fiaskiem. Kolumna wyścigu zaczęła się wydłużać. W grupie czołowej są jednak zawsze Polacy. Za chwilę na trasie rozgrywają się wstrząsające wydarzenia, podczas których Plechaczek doznaje ciężkich kontuzji. Również Czechosłowak Krivka zo-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Drużyna polskich kolarzy na XIII Wyścigu Pokoju w pochodzie 1-majowym w Pradze.
CAF — fot. Grzęda
telefoto z Pragi

O „Złoty czyniel”

Pierwsza impreza półfinałowa w Sanoku

W Sanoku odbyła się pierwsza półfinałowa impreza konkursu zespołów muzyki tanecznej woj. rzeszowskiego o „Złoty czyniel”, jaki zorganizowany został przez Wydział Kultury WRN i redakcję muzyczną Rozgłośni Rzeszowskiej Polskiego Radia. W imprezie udział wzięły cztery spośród 12 najlepszych zespołów wyłonionych na eliminacjach zamkniętych: zespół Klubu Fabrycznego z WSK z Dębicy, Zespół „Lianki” z Krosna, Zespół WDK z Rzeszowa i Zespół Klubu Naftowca z Sanoka. Półfinał konkursu o „Złoty czyniel” wzbudził ogromne zainteresowanie. Na widowni zebrał się komplet widzów, tym bardziej, że

w tej atrakcyjnej imprezie wystąpił najpopularniejszy polski aktor komediowy — Tadeusz Fijewski i popularny aktor scen krakowskich — Zbigniew Wójcik. Następną impreza półfinałowa odbędzie się w najbliższy czwartek (5. V.) w Przemyślu. Wezmą w niej udział dalsze cztery zespoły: Klubu Garnizonowego i Zw. Zaw. Kolarzy z Rzeszowa, Zygmunta Boleschowskiego z Przemysła i rewelacyjny Zespół Młodzieżowy Wojtki Fiedenia z Sanoka. Trzeci z kolei półfinał odbędzie się 12. V. w Stalowej Woli. W ostatniej imprezie półfinałowej udział wezmą zespoły: H. Głowackiego i R. Albrzykowskiego z Rzeszowa, kawiarni PSS z Mielska oraz zespół Domu Kultury z Gorlic. Po przesłuchaniu wszystkich 12 zespołów, jury konkursu wybierze 4 najlepsze, które spotkają się na imprezie finałowej jaka odbędzie się 26. V. w Rzeszowie.

(J. W.)

Masaż serca przywraca życie pacjentowi

LONDYN

Ambasador japoński w Danii, Kieczy Tatsuki przebywa obecnie w szpitalu londyńskim jako rekonwalescent, różniący się tym od innych, że „przeżył własną śmierć”. Przyjechał on do Londynu dla poddania się operacji wrzodu przewodu pokarmowego. W czasie operacji serce tego 50-letniego człowieka nagle się zatrzymało. Chirurgzy otworzyli wtedy jego klatkę piersiową i rozpoczęli ręczny masaż serca. Po kilku minutach serce znowu zaczęło bić.

Aparat który umożliwi widzenie ślepych?

NOWY JORK

Dr William Feinbloom z Nowego Jorku ogłosił na kongresie Stowarzyszenia Okulistów w Kolumbii (stan Ohio), że skonstruował aparat „miniskop”, dzięki któremu ludzie prawie ślepi” będą mogli widzieć. Feinbloom określił swój aparat jako „najmniejszy teleskop świata” porównując jego konstrukcję do wielkich teleskopów używanych do obserwacji astronomicznych. Zdaniem lekarza, miniskop zwiększy siłę widzenia chorych oczu prawie 200-krotnie, dając około 80 proc. normalnego pola widzenia.

• CIEKAWOSTKA •

PINCZEREK
W KLATCE LWA

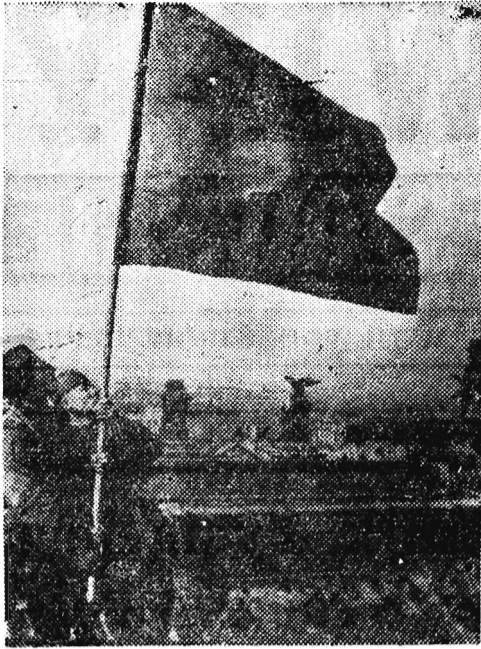
DNIA

W czasie obchodzonego niedawno muzumińskiego święta Bairam, miasta egipskie rozbrzmiewają nieprzewidywanymi wybuchami petard ciskanych przez dzieci na znak radości. Publiczność

kańskiego ZOO była w związku z tym świadkiem niecodziennego zderzenia: nieoczekiwany huk przez dzieci na znak radości. Publiczność

ki lwa, jakby suskając u niego ochroty. Król zwierząt potraktował małego gościa niezwykle iskawie i trzeba było dużo czasu oraz siły przekonywania ze strony właścicieli ki pieszka, aby zdecydował się on opuścić potężnego protektora.

Umacniajmy więź społeczną Rzeszowszczyzny z Ziemiemi Zachodnimi



15 ROCZNICA
ZDOBYCIA
BERLINA

Na zdjęciu:
Zatknięcie
sztafetu przez
żołnierzy ra-
dzieckich na
budynku Reich-
stagu w Berli-
nie (2. V.
1945 r.)

CAF —
zdjęcie dokum.



1 Maja w Moskwie

Na długo przed rozpoczęciem defilady wojskowej i pochodu ludności, Plac Czerwony wypełniły setki tysięcy przedstawicieli zakładów pracy, instytucji, urzędów, szkół i uczelni.

Na trybunach zajęli miejsca przodownicy pracy, inżynierowie, naukowcy, przedstawiciele ministerstw, urzędów, instytucji. Na uroczystość przybył cały korpus dyplomatyczny Moskwy, tysiące delegatów z 60 krajów świata.

Na Plac Czerwony przybyło ponad 100 zagranicznych dziennikarzy, fotoreporterów i operatorów filmowych.

Zegar na Wieży Spaskiej Kremla wydzwonił godz. 10. Na placu rozlega się burza oklasków. Zebrani witają członków Prezydium KC KPZR, rządu radzieckiego i marszałków. Premier Chruszczow wchodzi na trybunę pierwszy. Zdejmuje kapelusz. Przekazuje ruchem rąk pozdrowienia zebrany.

Następnie z Bramy Spaskiej Kremla wyjeżdża odkrytym samochodem minister obrony ZSRR, marszałek Malinowski. Na jego spotkanie podejżdża drugi odkryty samochód, z którego dowódca defilady, marszałek Moskalkenko składa ministrowi obrony raport.

Marszałek Malinowski wzywa tuje poczty sztandarowe i oddziały Armii Radzieckiej. Pozdrowia żołnierzy i oficerów. Raz po raz rozlega się na placu okrzyk oddziałów „hurra!”

Po dokonaniu przeglądu oddziałów marszałek Malinowski wstępuje na trybunę główną, z której wygłasza krótkie przemówienie.

Po przemówieniu orkiestra gra hymn Związku Radzieckiego. Równocześnie rozlega

się salwa honorowa z dział. Nad Plcem Czerwonym ukazują się stada gołębi.

W kilka chwil później pada komenda wojskowa. Fanfary oznajmiają rozpoczęcie defilady wojskowej, którą otwierają młodociani dobosze, wychowankowie szkoły oficerskiej im. Suworowa.

Następnie defilują akademie wojskowe.

Defiladę oddziałów pieszych zamykają nachimowcy — chłopcy — marynarze.

Następnie Plac Czerwony na chwilę pustoszeje. Po czym pojawiają się pierwsze samochody oddziałów radzieckiej broni transportowej.

W parę chwil później na Plac Czerwony wjeżdżają kolumny jednostek artylerii. Przed widzami przesuwają się różnego kalibru działa. Mniejsze ciągnione są przez ciężarówki, większe przyczeplone na długich platformach do ciągników. Przed oczyma widza wyrasta las coraz większych, coraz grubszych luf armatnich. Napięcie i zaciekawienie na trybunach dyplomatycznych narasta. Trzaskają aparaty fotograficzne i kamery filmowe. Dudni kamienna pokrywa placu. Ziemia drży. Potężnie warkot silników. Nad sunącymi ciałkami armat unosi się coraz gęściej białym dym. Radziecka artyleria demonstruje działa o coraz większym kalibrze, o coraz większym zasięgu. Suną działa z dwiema sprężonymi potężnymi lufami, nowe, jakich nigdy dotychczas nie było na Placu Czerwonym, działa przeciwciężkowie, umieszczone w opancerzonych ciężarach i ciągnikach na gąsienicach oraz, jak twierdzą obserwatorzy, działa atomowe

dalekiego zasięgu. To już nie są działa, to są potężne maszyny o olbrzymim zasięgu i sile ognia.

Ale artyleria radziecka, choć pokazała na defiladzie szereg nowości, nie jest już dzisiaj najsilniejszą bronią w Związku Radzieckim. Widać to było z następnej końcowej fazy defilady wojskowej, na którą z niesłychaną niecierpliwością czekali obserwatorzy zagraniczni. Wiedzieli, że na defiladzie pierwszomajowej przeddefilują niektóre typy radzieckiej broni rakietowej.

Napierw przejechały przez Plac Czerwony rakiety mniejsze, umieszczone wraz z wyrzutniami na samochodach ciężarowych i pancernych. Za nimi pokazały rakiety średniego kalibru, umieszczone wraz z wyrzutniami na dachach różnej wielkości ciągników i czołgów. Demonstrowano rakiety o kolorze zielonym i srebrnym. Głowice jednych były bardzo wydłużone, o linii opływowej, zakończone grubą iglicą. Głowice innych raket, o srebrnym kolorze były krótsze i grubości takiej jak kadłub rakiety. Jeszcze inne, także srebrnego koloru wyglądały, jak gdyby składały się z dwóch oddzielnych ra-

kiety. Jedno, dwa i trzyłożowe rakiety umieszczone były na ciągnikach i platformach bądź to pojedynczo, bądź też po dwie. Przeddefilowały także potężny kombajn — wyrzutnia raketowa, z którego można wyrzucić na raz 6 rakiet balistycznych. Ta wielka ruchość i łatwość do przetransportowania wyrzutnia raketowa wywołała wśród widzów piorunujące wrażenie. Przypiętowane ono zostało pokazem kilku rodzajów potężnych 1-stopniowych rakiet międzykontynentalnych, które wyposażone można w głowice z bronią nuklearną. Takiej broni rakietowej, jak obecnie, nie demonstrowano dotychczas na Placu Czerwonym.

Smukłe, grube i długie ciała radzieckich rakiet balistycznych oglądano na Placu Czerwonym parę minut. Ale wystarczyło to, aby stwierdzić, że radziecka broń rakietowa stanowi dziś przepiękną broń, niezawodną w obronie granic państwa radzieckiego.

Po przemarszu wojsk i pokazie radzieckiej techniki militarnej rozpoczął się uroczysty pochód ludności.

Manifestacja trwała ponad 3 godziny. Ludność radziecka potwierdziła w niej, że jest zwarta wokół Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, że wykona przed terminem zadania planu 7-letniego.

Migawki z trasy

Moment założenia laurowego wienca na szyję Niemca Schura, uwieczniło wczoraj na stadionie ponad 100 fotoreporterów. Przepuszczalnie będzie podobnie i na innych stadionach.

Z Wycięciem Pokoju jedzie około 70 dziennikarzy z prasy, radia i telewizji z niemal wszystkich krajów Europy. Oczywiście najliczniej reprezentowane są ekipy z Polski, CSR i NRD.

Kolumna samochodowa ciągnie się podczas etapu kilkaset metrów. Nic więc dziwnego naliczyliśmy w niej około 100 samochodów i autobusów najrozmaitszych marek.

Stanisław Gazda po pierwszym etapie zwierzał się dziennikarzom: „Nie jechało mi się najlepiej. Odczuwałem kurcze w nodze, a poza tym w czółowce nie było kolewek, nie było dla kogo pracować”.

Kapitan polskiego zespołu M Wilczewski był bardzo zadowolony z postawy kolegów. Wprawdzie na czas najwięcej pracował Staszek Gazda — powiedział nam — ale postaramy się zrewanżować mu za to. Pozatym — zakończył — radosne jest to, że nie straciliśmy wielu minut do zwycięzcy.

Dwukrotny szosowy mistrz świata i dwukrotny triumfator Wycięcia Pokoju Gustaw Adolf Schur miał szczególne powody do zadowolenia ze zwycięstwa na pierwszym etapie tegorocznego wycięcia. Był to bowiem jubileuszowy, setny etap podczas jego startów w tradycyjnej imprezie „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”. Było to jednocześnie jego ósme zwycięstwo na trasach Wycięcia Pokoju.

Dziś start do drugiego etapu na trasie BRNO — BRATISLAWA długości 145 km. Przepuszczalnie, że Polacy pojedą jeszcze lepiej.

RYSZARD MALINOWSKI



(Ciąg dalszy ze str. 1)

staje odwiedzić do szpitala.

Bardzo przyjemnym zaskoczeniem dla Polaków była i premia górńska. Wygrał ją wprawdzie Rosjanin Sajdchuzin, ale na trzeciej pozycji był Fornalczyk. Premie górskie i poważne wzniesienia stwarzają dogodną sytuację dla ucieczek. Przed małą miejscowością Berdichowo do przodu wyskakuje 4 kolarzy. Niestety nie ma w niej Polaków. Natychmiast w pogon rusza piątka zawodników, a wśród nich Gazda, który nadaje ton pogoni. Za kilka minut ucieczka zostaje zlikwidowana. W czółowce znajduje się 2 Niemców, 2 Belgów, Duńczyk, Polak, Francuz, Rosjanin i Węgier. W grupie głównej o 500 m w tyle, jadą pozostali — Fornalczyk, Pokorny i Wilczewski. Z grupy tej wyskakuje do przodu Niemiec Schur i Belg Van der Berghen. Sytuacja dla Niemców i Belgów jest bardzo korzystna, ponieważ posiadają oni po 3 zawodników.

Meta w Brnie zbliża się coraz bardziej. Czółowka zwiększa tempo. Wiadomo już teraz, że walka o pierwszeństwo rozegra się pomiędzy Niemcami i Belgią. Tak też się staje. Białą linię mety przejeżdża wielokrotny triumfator Wycięcia Pokoju — Niemiec Schur. Tuż za nim Belg Van der Berghen. Za ohwilej w bramie stadionu wpada kolarz z białoczerwonym dressem. Rozpoznajemy w nim Polaka St. Gazdę. Krótkie oczekiwanie i oto na mecie mamy pozostałych zawodników zespołu Fornalczyka, Pokornego i Wilczewskiego. Kontuzjowany Podobas przybywa za kilkanaście minut.

Wyniki I etapu

Praga — Brno (223 km)

Klasyfikacja indywidualna

- 1) Schur (NRD) — 5.29.02, 2) Van den Berghen (Belgia) — 5.29.32, 3) Adler (NRD) — 5.30.30, 4) Hagen (NRD), 5) St. GAZDA (POLSKA), 6) Kurbatow (ZSRR), 7) P'ingel (Dania), 8) Claes (Belgia), 9) Megyerdi (Węgry), 10) Delahaye (Belgia) — wszyscy ten sam czas — 5.30.30. Pozostali Polacy: 19) Fornalczyk, 20) Pokorny — obaj ten sam czas — 5.33.02, 34) Wilczewski — 5.33.27, 83) Podobas — 5.32.20.

Klasyfikacja drużynowa

1. NRD 16.31.02, 2. Belgia 16.31.02, 3. Polska 16.36.34, 4. ZSRR 16.36.39, 5. Francja 16.38.20, 6. Anglia 16.39.02, 7. Holandia 16.40.58, 8. Węgry 16.44.07, 9. CSR 16.47.04, 10. Dania 16.47.44.

PREMIE GÓRSKIE W CASLAWIE

1. Sajdchuzin ZSRR, 2. Adler NRD, 3. Fornalczyk Polska.

BEDRICHOW

1. Claes Belgia, 2. Delahaye Belgia, 3. Hagen NRD.

Szkoła — pomnik Tysiąclecia powstaje w Kraczkowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)
kolicznościowym przemówieniu tow. Urbana i odczytaniu aktu erekcyjnego przez inspektora szkolnego J. Cebulaka — aktu uroczystego wmurowania dokonał mgr Czajka.

Trzeba podkreślić, że warunki nauczania w Kraczkowej są dotychczas dość ciężkie. Nauka odbywa się w czterech

różnych miejscach ze względu na to, że główny budynek szkolny jest bardzo szczupły. Ludność Kraczkowej już przed wojną myślała o budowie szkoły — swoje zamiary mogła jednak zrealizować dopiero teraz. Na uznanie zasługi je fakt, że nowa szkoła będzie budowana wyłącznie z funduszy społecz-

Mieszkańcy wsi we własnym zakresie wyprodukowali na ten cel 350 tys. sztuk cegieł.

Po części oficjalnej uroczystości odbyły się bardzo udane występy artystyczne — w wykonaniu dzieci szkolnych i miejscowej młodzieży. Na zakończenie zorganizowano zabawę ludową.

(m)



Na zdjęciu: Matka opiekuje syna, który zginął w walce przeciwko rządowi Li Syn Mana na ulicach Seulu.

FOT — CAF

IZBA jest mała i ciemna. W rogu stoi łóżko, pod oknem stół i dwa krzesła. Ściany pokryte kolorowymi i tanimi jarmarczynami makatkami zrobionymi z prasowanej słomy. Po prawej stronie obok pięca otwarte wejście do drugiego jeszcze mniejszego pomieszczenia. Trzy kobiety krzątają się koło kuchni. Nic nie mówiąc, rzucają na mnie przelotne, badawcze spojrzenia. Przypomniałem sobie, że należy się przedstawić.

— Czy tu mieszka Teresa Bryda? — pytam siadając na rozkładającym się krześle.

— Tak jest, tutaj — odezwała się jedna z kobiet. Spostrzegłem, że kuleje na jedną nogę. — Pan do mnie? W jakiej sprawie? — dodała po chwili.

W takiej to a takiej. Powiedziałem o co mi chodzi. Kobieta nie dała mi skończyć.

— Panie, co ja się za tym nachodzę. Napisałam do Strzyżowa zażalenie jeszcze w lutym. I tak z dnia na dzień oczekuję odpowiedzi. Na próżno. Czy jest jakaś sprawiedliwość?

Zaczyna mówić coraz bardziej chaotycznie, wreszcie płacze. Nieprzyjemna scena. Proszę, żeby się uspokoiła. Niech skrupulatnie opowie jak było.

Kiedy siada na wprost mnie, bacznie przyglądam się jej postaci. Ma lat 45, a wygląda na więcej. —

Twarz szczupła, zwiędła, pokryta siecią drobnych zmarszczek. Włosy na głowie rzadkie i siwe. Usta ściśnięte, bezbarwne. Jak by nie było w nich arki kropli krwi. Ręce drżą. Palce pozginane i skręcone. Opowiada. Z drobnych przykładów, dat, wspomnień układa się dotychczasowe życie tej kobiety, które jest jak gdyby jednym pasmem udręceń i cierpień.

W domu było ich siedmiu. Cztery siostry i trzech braci. Jedna umarła. Tu w Pstrągowej na 2-hektarowej gospodarce, jaką dysponowali rodzice nie mogli powiązać końca z końcem.

Teresa ma 10 lat, kiedy idzie na służbę. Chce pomóc głodującej rodzinie. Co kilkanaście miesięcy zmienia chlebobdawców, którzy są dla niej źli i okrutni. Nie może jakoś trafić na przystępnego człowieka.

Mijają lata. W pewien lipcowy upalny dzień 1940 roku spotyka ją na drodze w Wierzanach Wojciech Paśko z Wiśniowej. Paśko zna Teresę bardzo dobrze. Zna jej rodziców, siostry, braci. Dochodzi do przekonania, że ta młoda, zdrowa i silna dziewczyna przydałaby mu się na jego dużej gospodarce. Kusi ją więc obietnicami.

— Słuchaj, Tereska, chcesz — możesz do mnie przyjść. Będę cię traktował jak własną córkę. Oprócz przydziewku i stawy otrzymasz co miesiąc lub na

końcu roku stałą pensję. Dobrze się spiszesz, to po latach dobrej służby, kawałek ziemi ci zaplisze albo domek zbuduję. Z Wiśniowej do Ropczyc niedaleko. Zechcesz iść do miasta na odpust lub zabawę — nigdy nie zabronię. Jeszcze parę złotych do ręki dam. Ja człowiek ludzki, nie taki jak inni.

Teresa godzi się. Była młoda, jeszcze niedoświadczona, a obietnice to bardzo nęciły. Marzyła właśnie o kawałku swojej ziemi, własnym domku z ogródkiem, w którym pod oknami zasadzi sobie malwy. Już nikt nie odważy się nazwać ją zładówką. Będzie mieć pole, to i mąż się znajdzie. Założy rodzinę, przyjdzie na świat dziecko...

Z głębokiej zadumy wyrwał ją ostry głos.

— No i jak, zgadzasz się?

— Tak. Przyjdę choćby jutro.

Przyszła za tydzień z matką.

— Aż was tyle? — Mógłś przyjąć sama — zdziwił się Paśko.

— Pan jej obiecał coś dać. Będę świadkiem — usprawiedliwiała się stara Brydowa.

— Nie ma obawy. Słowa

dotrzymam. Paśko przysunął sobie ławę do stołu, wyjął z szuflady kawałek papieru, ołówek i zaczął liczyć. — U mnie robić trzeba — tłumaczył. — Pola do śmiećka, kawał lasu, duży sad, pięć krów w oborze, trzy konie i kilkanaście sztuk świń. Córka i syn pomogą. Będzie się dobrze sprawować to krzywdy jej

Wbrew obietnicom i przyrzeczeniom nie była na żadnym odpuscie, ani też w mieście. Bo zawsze znajdowano dla niej jakieś zajęcie. Skończyła robotę przy krowach, kazano jej czyścić konie, potem znów nakarmić świnię, narząbać drzewa lub skrobać ziemniaki. Zawsze zaharowana, brudna, zmęczona.

Kiedy upłynął drugi rok służby, a gospodarzowi nawet przez myśl nie przeszło, aby jej zapłacić za do tychczasową pracę, odważyła upomnieć się o swoje. Groziła, że odejdzie. Paśko nie chciał pozbyć się tak dobrej służącej. Znowu sięgnął do arsenału obietnic. To przynajmniej nie nie ko sztaowało. „Po 10 latach wzorowej służby — mówił otrzymasz ode mnie 2 morgi pola, krowę, świnię i jedną izbę w moim domu. I tak za dużo ci daję”. Została.

Minęło 10 lat. Paśko o zaplisie majątku jakby zapomniał. Teresa zezarała się, podupadła na zdrowiu. Umarła jej matka, nie żył już ojciec. Do Pstrągowej nie chciała wracać, bo i po co. Tam bieda aż piszczy. Siostry wierzą, że ona im coś da...

Paśko umiał wykorzystać

W województwie rzeszowskim jest 79 spółdzielni produkcyjnych. Jakże wyniki uzyskali spółdzielcy w ubiegłym roku? Aby odpowiedzieć na to pytanie zastanówmy się nad następującymi liczbami. W rozdziale dochodu uczestniczyło 1737 członków w tym 993 rodziny. Przeciętnie jedna rodzina wypracowała 273 dniówki obrachunkowe, natomiast na jednego pracującego wypada 156 dniówek obrachunkowych. Wartość dniówki obrachunkowej w roku 1959 wzrosła do 45,33 zł nie licząc paszy, jaką spółdzielcy otrzymują dla inwentarza. Z dochodów uzyskanych w 1959 r. spółdzielcy przeznaczili o wiele większe środki na inwestycje, amortyzację i fundusz społeczny jak w latach poprzednich. Pozwoli to spółdzielcom na powiększenie majątku trwałego i umocnienie gospodarstwa zespółowego.

Polityka partii, pomoc rad narodowych i związku spółdzielczości produkcyjnej pomaga we właściwym ustawieniu produkcyjnym i dalszych inwestycjach, zapewnia spółdzielcom coraz lepsze wyniki produkcyjne i większe dochody. Spółdzielcy wiedzą, że mogą je uzyskać przez stosowanie w produkcji rolnej nowoczesnych metod agro- i zootechnicznych oraz przez zgodną i uczciwą pracę.

W roku ubiegłym plony czterech podstawowych zbóż wyniosły średnio w spółdzielniach naszego województwa 18,3 q z 1 ha, w roku 1958 plony ziemniaków ukształtowały się w wysokości zbiorów z roku ubiegłego. Spółdzielnie powiatu przeworskiego uzyskały największą wydajność z 1 ha i tak zboża — 22 q, a buraków cukrowych — 247 q, w powiecie strzyżowskim zaś po 20 q zboża z 1 ha, buraków cukrowych po 224 q, natomiast ziemniaków od 110 do 140 q z 1 ha.

Spółdzielnie w powiecie przeworskim osiągnęły od jednej krowy 2,818 l mleka, a spółdzielcy w Mirocinie 3,600 l. Również w powiatach rzeszowskim i przemyskim spółdzielcy uzyskali ponad 2,300 l mleka od jednej krowy. Te wyniki produkcyjne są sto sunkowo duże i zapewniają spółdzielcom duże dochody i wysoką dniówkę obrachunkową. Ponadto przeciętnie wojewódzkiej w produkcji roślinnej i hodowli kształtuje się produkcja w spółdzielniach radymniańskich i sanockich.

Niektóre spółdzielnie w naszym województwie obszarowo duże, które mają jeszcze małą obsadę bydła na 100 ha użytków rolnych, rozwijają bardzo szybko hodowlę owiec — np. spółdzielcy w Krośnienku, w powiecie Ustrzyki Dolne, hodują 2.250 sztuk, w Trzcielanie — 603 szt.

Spółdzielnie w powiatach: Przeworsk, Rzeszów, Strzyżów, Przemysł i innych mają od 57—67 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych z tym, że w Mirocinie, Ostrowie i innych obsada bydła wynosi 100 sztuk na 100 ha.

W roku 1959 spółdzielnie zmniejszyły o 8,1 proc. areal

Na spółdzielczej niwie

upraw roślin zbożowych, powiększyli natomiast uprawy roślin przemysłowych i paszennych. Jest to słuszny kierunek gospodarczy, ponieważ zapewnia im większe dochody, a przemysłowi państwowemu — surowce. Niektóre spółdzielnie produkcyjne nastawiły się na uprawę warzywnictwa, a szczególnie spółdzielnie małe, w których występuje nadmiar rąk do pracy, dając w ten sposób zatrudnienie członkom w okresie zimowosennym. W budowie szklarni i uprawie warzyw najlepsze wyniki osiągnęli spółdzielcy z Rudnika w pow. nizańskim, Białoboków w pow. przeworskim, Jasionki w pow. rzeszowskim i in. Spółdzielcy z Jurówiec w pow. sanockim zajęli się szkółką drzewerowoocowych o obszarze ponad 3 ha.

16 spółdzielni produkcyjnych prowadziło 24 zakłady produkcyjne ubocznej w tym 2 młyny gospodarcze, 4 cegielnie, 2 zakłady produkcji prefabrykatów, 5 tartaków oraz 11 zakładów (kuźnie, warsztaty naprawcze i inne). Ogólny dochód uzyskany z zakładów produkcji ubocznej w 1959 r. wyniósł 11.307.321 zł, co stanowi 39 proc. ogólnej sumy dochodu w spółdzielniach.

Dobre wyniki produkcyjne i wysoka dniówka obrachunkowa zyskała przede wszystkim od pracy członków spółdzielni produkcyjnych, od pracy samorządu spółdzielczego. Na tym odcinku zaznacza się pewna poprawa. Ogólnie zebrania w spółdzielniach spełniły właściwą rolę i zabezpieczyły prawidłowy kierunek działalności gospodarstwa zespółowego. Samorząd spółdzielczy wykazał większe zainteresowanie mechanizacją i właściwą organizacją pracy. Unormowano pracę traktorystów, oborowych, księgowych i magazynierów. Z drugiej strony komisje rewizyjne w dalszym ciągu nie spełniają roli wyznaczonych im przez statuty spółdzielni, w wielu jeszcze spółdzielniach w rzedostateczny sposób przeprowadzają kontrolę działalności zarządu, księgowości, kasy i magazynu.

Są spółdzielnie w naszym województwie jak: Trzcielaniec, Krośnienko, Skołyszyn, Rudnik, Grudna Kępska, Wyszatyce i Mirocin, które umacniają się z roku na rok, powiększają szybko gospodarstwo spółdzielcze, a ich członkowie pracują zgodnie i harmonijnie. Jest to wynik dobrej pracy samorządu spółdzielczego i ogólnych członków.

Należy zaznaczyć, że samo-

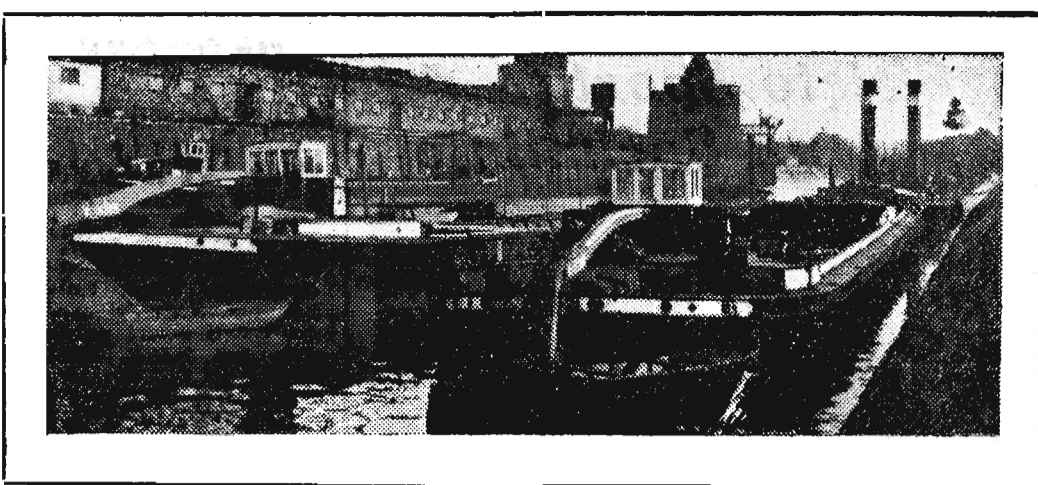
rząd związkowy i aparat nie zawsze potrafi właściwie udzielić należytej pomocy, szcze gólnie słabym spółdzielniom produkcyjnym, gdyż w niektórych powiatowych związkach praca samorządu prowadzona jest jeszcze w zbyt formalny sposób. I te braki należałoby usunąć.

Ze swej strony pracownicy Wojewódzkiego Związku RSP prowadzą lustracje w spółdzielniach produkcyjnych i udzielają zaleceń na zebraniach ogólnych, wskazując spółdzielcom jak usunąć braki i niedociągnięcia, jak usprawnić gospodarkę w spółdzielniach.

I tak obecnie samorząd związkowy stawia przed spółdzielniami produkcyjnymi zadania w zakresie rozwoju hodowli a wraz z tym uprawy użytków zielonych i zabezpieczenia bazy paszowej dla inwentarza żywego. Dla usprawnienia pracy połowej duży nacisk kładzie się na stosowanie w większym stopniu mechanizacji. Jest to podyktowane koniecznością w związku z przejściem na zwiększenie upraw przemysłowych, warzywnictwa i sadownictwa. Ponadto włączenie do pracy w zespółowej gospodarce kobiet i młodzieży, obudzenie większego zainteresowania sprawami gospodarczymi, społeczno-socjalnymi jest głównym zadaniem w pracy samorządu związkowego.

WŁADYSŁAW GOŚCIMIŃSKI
kierownik biura Woj. Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Rzeszowie

TEATR IM. E. WACHTANGOWA PRZYJEZDZA DO POLSKI

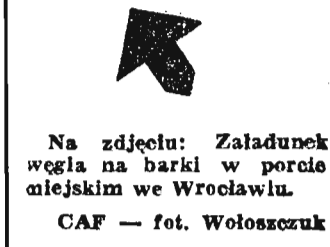


Splaw drzewa rozpoczęty...

Od marca trwa już splaw drzewa na Sanie. Do tej pory spuszczone już około 8 tys. m³. Niezastąpieni w pracy są flisacy z Ulanowa. Wieś ta ma swoją tradycję. Od XVI wieku bowiem mieszkańcy jej trudnią się splawem. Należy zaznaczyć, że załoga flisaków ulanowskich liczy 15 osób. Młodego „narybku” flisackiego — niestety — jest bardzo mało. Kwiecień nie był zbyt łaskawy dla naszych flisaków, z uwagi na niski poziom wody, ale za to jak się zapowiada — maj całkowicie ich zadowolili.

Warto wspomnieć, że w transporcie wodnym dokonano nowych usprawnień. Do tej pory drzewo spuszczano na zbitych gwoździach klo-

cach. Natomiast w tym roku zastosowano nową metodę zbijania tzw. pretokliny. Nowe tratwy oznaczają się znacząco większą wytrzymałością.



Na zdjęciu: Załadunek węgla na barki w porcie miejskim we Wrocławiu. CAF — fot. Wołoszczuk

Oddział Osobowy PKS w Rzeszowie otrzymał sztandar przechodni Min. Komunikacji i Zarz. Gł. Zw. Zaw. Transportowców

W ub. piątek, 29 kwietnia br. odbyła się w świetlicy Oddziału Osobowego PKS w Rzeszowie podniosła uroczystość przejęcia z rąk delegacji PKS z Warszawy Sztandaru Przechodniego Ministra Komunikacji i Zarz. Głównego Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców przez załogę rzeszowską, za najlepsze w Polsce wyniki ekonomiczno-usługowe we współzawodnictwie ogólnokrajowym za II półrocze 1959 r.

W uroczystości, oprócz załogi Oddziału Osobowego i Towarowego PKS, wzięli udział: sekretarz KW PZPR tow. Robert Pisarski, wiceprzewodniczący Prez. WRN tow. Mieczysław Kaczor, przewodniczący: Ministra Komunikacji i Zjednoczenia inż. Bohdan Nowakowski, sekretarz KM PZPR w Rzeszowie tow. Józef Krajnik, przewodniczący Prezydium MRN tow. Leon Stanio oraz dyrektor Woj. Przedsiębiorstwa PKS tow. Zbigniew Grabowski. Przybyli również delegacje Oddziału PKS w Warszawie oraz placówek terenowych PKS z woj. rzeszowskiego. Równocześnie bowiem Rzeszowski Oddział Towarowy PKS obchodził uroczystość 15-lecia swej działalności i zdołania III miejsca w kraju we współzawodnictwie międzyzakładowym za II półrocze ub. roku.

Należy stwierdzić, że załogi obu oddziałów naprawdę zasłużyły sobie na tak wysokie wyróżnienia. Dzięki dobrej organizacji pracy i ofiarności wszystkich pracowników — Oddział Osobowy PKS w Rzeszowie wykonał plan przewozów w 117,6 proc., plan wpływów w 112,5 proc., a akumulacji — w 130 proc. przekazując dodat-

ko do skarbu państwa ponad 2 mln zł. Również Oddział Towarowy PKS w Rzeszowie osiągnął 107 proc. planowanych przewozów i 117,8 proc. planowanych wpływów gotówkowych. Biorąc pod uwagę fakt, że załoga pracuje przeważnie na sprzęcie starym i mocono już wyeksploatowanym — osiągnięte wyniki należy uważać za bardzo dobre. Na podkreślenie zasługuje też zgazyfikowanie znacznej części taboru samochodowego oraz wysoka troska o stan techniczny pojazdów, właściwa organizacja pracy i należyte zagospodarowanie nowoczesnej jezdni. Bardzo dobre wyniki osiągnęły też placówki terenowe PKS: w Jasie, Gorlicach, Sanoku i Stalowej Woli.

Uroczystość zagal dyrektor Woj. Przedsiębiorstwa PKS tow. Zbigniew Grabowski, po czym inż. Nowakowski dokonał przekazania Sztandaru Przechodniego, składając równocześnie całej załodze najsłodsze życzenia i wyrażając szczerą wdzięczność za dotychczasowe sukcesy w pracy. Z kolei gorące pozdrowienia oraz słowa uznania i podziękia za poniesiony trud, w imieniu wojewódzkiej Instancji partyjnej i Prezydium WRN przekazał załozce sekretarz KW tow. Pisarski, a w imieniu Związków Zawodowych — sekretarz Zarządu Głównego Transportowców — tow. Roman Piłkowski. Listy nagrodzonych pracowników Oddziału Osobowego i Towarowego PKS odczytał następnie dyrektorzy oddziałów tow. Plejko i Skorupko. Ogółem pracownicy otrzymali nagrody pieniężne i rzeczowe łącznej wartości blisko 50 tys. zł.

W części artystycznej wystąpiły zespoły własne oraz zespół artystyczny Domu Kultury WSK w Rzeszowie. (J)

ten moment. Obecnie uciekają się do metod szantażu. Przestrzegaj, że jak pójdziesz od niego — umrze z głodu. A kiedy nieśmiało dopominała się o zapłatę — rozmowę kierował na inny temat.

15 stycznia 1960 roku Teresa zachorowała. Czują ostry świdrujący ból w całym kragostupie i jakiś bez-

ich z pewną powściągliwością, a Teresę chciał z miejsca zapędzić do roboty. Spotkał się jednak ze zdecydowanym oporem przewodniczącego.

— Kim jesteście i po co przyszliście? — oburzył się Paśko. — Wara wam od mojej służącej.

Drozd przedstawił się.

— Nie macie do niej pra-

caliście. Krowe, 2 morgi pola... albo zapłaćcie...

— Dam trochę majątku, ale pod warunkiem, że Teresa zostanie u mnie do śmierci. Do tego czasu może zbierać z tych 2 morgi pola...

— A potem?

— No cóż... jak umrze to przecież pole jej niepotrzebne.

PRN w Ropczycach, a to z tej racji, że Paśko mieszka na terenie powiatu ropczyckiego. Teresa żąda od niego zapłaty za 20 lat wziętej pracy. W zakończeniu zażalenia pisze: „Ponieważ straciłam zdrowie i nie mogę pracować, a chcę zapewnić sobie jakieś warunki na starość, proszę o skierowanie mojej sprawy na właściwe tory, bo w przeciwnym razie znajdę się w przykrych warunkach i bez opieki, przysięgam, że moje wyrobne lata głodem”.

W Ropczycach powiedziała no mi, że sprawa Teresy Brydy zostanie skierowana do Sądu.

Do Paśki poszedłem z przewodniczącym rady gromadzkiej w Iwierzycach. Przyjął nas uprzejmie, można powiedzieć wylewnie, wyrażając równocześnie zdziwienie, że prasa — jak określił — interesuje się takimi blachostkami. Dlatego już z góry wiedziałem, że nasza rozmowa nie będzie szczerą. I tak faktycznie było.

— Ja proszę pana — mówił — od urodzenia jestem demokratą i traktowałem Teresę lepiej niż własną córkę.

Milczałem. Bo prawda była inna. Teresa nie miała porządnej odzieży, spała w stajni, harowała od świtu do późnej nocy. Paśko chełpił się przed sąsiadami: „Ja nie muszę wstawać tak rano jak wy. Budzę się o 8

i wiem, że wszystko mam już zrobione. Krowy napojone, wydojone, świnie nakarmione, drzewo urabane. A śniadanie czeka na mnie na stole. Takiego życia nie do-czekacie się nigdy. Bo was nie stać na trzymanie służącej”.

— Pomagałem jej rodzinie. Dąłem do Pstragowej barana, sieczkarnię i zboże na siew.

Paśko jednak ani słowem nie wspomniał, że nie dał za darmo, bo wszystko zostało odrobione przez siostrę Teresy — Annę Brydę.

— Nie płaciłem jej za robotę, bo ona nigdy nie wiedziała co robić z pieniędzmi. Zresztą — zamierzalem ją wynagrodzić.

Znow kłamstwo. Paśko celowo odwlekał terminy zapłaty za pracę i Teresa nie dostawała od niego ani grosza, bo tak mu było wygodniej.

— Nie płaciłem za nią ubezpieczenia, bo zawsze — jak zachodziła ku temu potrzeba — opłacałem prywatnie lekarza.

Nieprawda. Teresa zwłaszcza ostatnio przeciążona pracą — chorowała dość często. Paśko ani razu nie zawołał lekarza. Leżała więc na barłogu „witana” codziennie drwinami i przekleństwami gospodarza w rodzaju: „Wstaniesz wreszcie ty k... Ja za ciebie robić nie będę. O ile się nie podniesiesz i nie pójdziesz w pole, to cię wyrzucę na zbity łeb...” Wstawała, choć upadała ze zmęczenia, choć

całym jej ciałem wstrząsały zimne dreszcze. I szła w pole do roboty, nieprzytomna, trawiona gorączką, bezsilna.

— Kiedy wyjechała od nas podbuntowana przez niedobrych ludzi, to daliśmy jej 13 sukienek, pościel, buty...

Widziałem odzież Teresy, którą dostała od Paśki. Same lachy. Trzy zniszczone sukienki, w których chodziła przedtem gospodyni, stara, cuchnąca paryżem i parę sandałów ze świńskiej skóry. To wszystko, co dostała za 20 lat harówki i pontewienki.

Na tym skończyła się moja rozmowa z Wojciechem Paśką. Kiedy opuszczałem jego dom za zapewnił mnie, że Teresa wróci do niego. Wróci choćby dlatego, że jest już stara, że nie ma żadnego majątku i nikt jej nie zapewni utrzymania.

Przed napisaniem niniejszego reportażu historię Teresy Brydy opowiedziałem pewnemu znajomemu w pociągu. Powiedział do mnie: „Nie ma się co dziwić. Takie jest prawo wsi”.

Trudno się z tym zgodzić. Bo to bynajmniej nie jest prawo wsi, a prawo kułackie. Twarde i okrutne. Obłudne. Chyba jednak znajdują się ludzie, którzy pomogą Teresie Brydzie, ukróćą cynizm, samowolę i bezprawie wiśniowskiego satrapy.

E. WISZ

Prawa w o

wład rąk. 20 lat pontewienki za pół darmo, za miskę ciepłej stawy i kawałek czarnego chleba zrobiły swoje. Chciała iść do domu, do sióstr. Powiedziała o tym gospodarzowi. Prosiła o kilkanaście złotych na PKS. Odmówił, obawiając się, że odejdzie na zawsze. Poszła więc pieszo. Padał wtedy gęsty śnieg, a ona miała na nogach tylko letnie półbuty.

Paśko zmiękł. Nie chciał żeby ta sprawa nabrała rozgłosu. Nad czymś medytował.

— Jakie stawiacie warunki? — zapytał po chwili.

— Ona nie z waszego terenu. Zameldowana na mój dom.

— Ale jest człowiekiem jak każdy, a przeciwstawia nie się krzywdzie i bezprawiu — to mój obowiązek — tłumaczył spokojnie Drozd.

— Nie dogadamy się po drobiu, Teresa wniesie skargę do Prokuratury albo do Sądu. Na wasze postępowanie też znajdzie się lekarstwo.

Paśko zmiękł. Nie chciał żeby ta sprawa nabrała rozgłosu. Nad czymś medytował.

— Tu nie chodzi o warunki, panie Paśko — rzekł przewodniczący. — Teresa 20 lat pracowała u was za darmo. Nie ubezpieczyliście jej, była na każdym kroku pontewierana jak pies. Dajcie jej to, co obie-

Przebiegłość i chęć do Paśki zdenerwowała przewodniczącego. Przejrzał na wyłot jego plany.

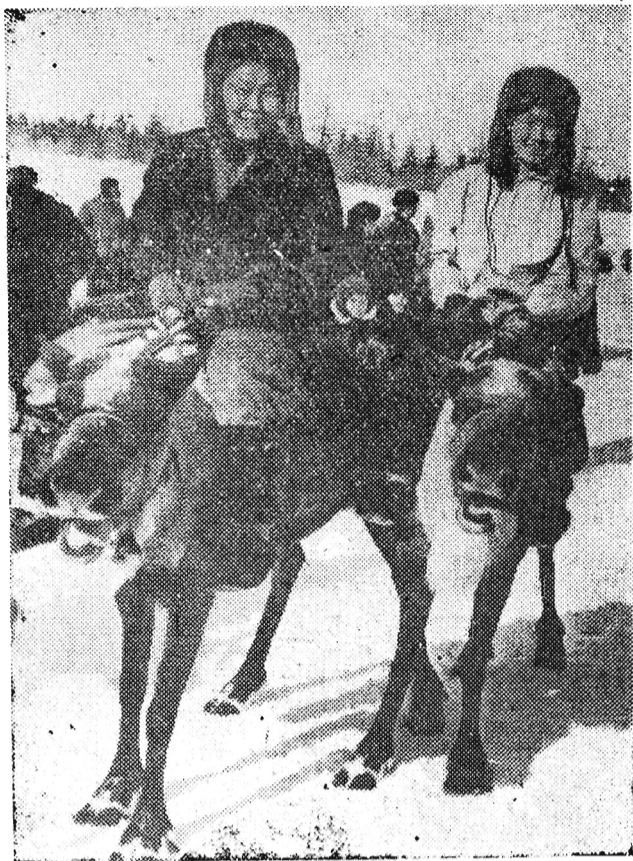
— Zabieraj się, Tereska — powiedział — jedziemy z powrotem do domu. Już tu nie wrócisz.

Spakowała swoją nędzną odzież w mały tłumoczek i cicho pochlipując wdrapała się na sanie.

Drozd mełł w ustach jakiegoś przekleństwo, ale pohamował się. Podciął białym konie, które wympoknęły i najedzone pomknęły jak strzala.

W Pstragowej napisali Teresie zażalenie, które wysłała do Prezydium PRN w Strzyżowie. Tam jednak ludzka sprawa ugrzęzła w szufladzie jakiegoś urzędnika i dopiero po miesiącu skargę wysłano do Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych

Święto Sportu na Sachalinie



Trzy dni trwało pierwsze święto sportowe na wyspie Sachalin, na które pociągami, zaprzęgami psimi i reniferowymi zjechali się do osady Nogliki myśliwi, hodowcy reniferów i rybacy z całej wyspy. Największym zainteresowaniem wśród zawodów sportowych cieszyli się wyścigi kobiet wierzchem na reniferach.

Na zdjęciu: Bohaterki wyścigu:

FOT — CAF

Kto kpi i z kogo?

Jest w Przemysłu niezbyt szacowne przedsiębiorstwo o nazwie Państwowy Ośrodek Maszynowy. Niepoctebne opinie urabiali sobie od lat lichymi usługami dla klientów i mają troszkę o powierzony sprzęt. Jak w kalejdoskopie zmieniali się i zmieniają tu dyrektorzy i pracownicy, a przedsiębiorstwo jak dreptało w miejscu tak arepce. Raczej już nie stoi w miejscu — a gna całą parą wstecz. Pod każdym względem. Doszło do tego, że naturalni klienci POM boją się tak ognia jego usług — bo nie gwarantuje ani dobrej jakości, ani terminowego ich wykonania.

Po zwolnieniu poprzedniego kierownika do POM zjechali tu na kontrolę inspektorzy działający z ramienia NIK. Przetrasniono wszystkie magazyny i... okoliczne pola, policzono okruszki masy. Dociekania tej komisji wykazały, że straty i nadwyżki sięgają blisko 700 tys. zł. Powędrowało pod klucz kilku pracowników POM.

Nasza praworządność daje szansę obrony przed zarzutami — jeśli podejrzany uważa, że te zarzuty nie pokrywają się z prawdą. Z tego prawa skorzystał zamknięci pod kluczem pracownicy przemysłu POM-u. Powołano następną komisję. Po tej — jeszcze kilka innych. I tutaj zaczyna się najobciężniejsza sytuacja. Otóż II komisja precyzując swoje konkluzje, orzekła, że są nadwyżki — ale mniejsze niż wykazała pierwsza komisja. Różnica między jej oceną a poprzedniczki wyniosła ca. 200 tys. zł. Trzecia komisja wykazała jeszcze mniejsze straty i nadwyżki. Zdaniem czwartej „nieodborny” sięgają tylko niespełna 50 tys. zł. A piąta komisja wykazała nadwyżkę o wartości około 30 zł.

Prokurator w tym czasie trzymał pod kluczem podejrzanych. Ale kiedy oskarżyciel publiczny zapoznał się z orzeczeniem piątej komisji — nie pozostało mu nic innego jak tylko wypuścić na wolność delikwentów. W międzyczasie bodaj dwa razy było umażanie i wszczynane od nowa śledztwo.

Ten cały kotowrot, wcale nie przysparzający autorytetu władzom śledczym musi budzić smutne refleksje. Ponuro i groźnie brzmi fakt, że każda z pięciu komisji wydała krańcowo różne opinie co do stanu gospodarki POM. Nie może być innych przyczyn: albo dociekania jednych kontrolerów były celowo różne od orzeczeń innych, albo niektóre komisje złożone były z niekompetentnych, słabo przygotowanych zawodowo ludzi. Można byłoby przeciw złożyć różnicę w ustach leniuch sięgające jednego lub dwóch tys. — jeśli dociekano się półmucha nowych braków i nadużyć. Ale żeby jedna komisja wykazywała straty i nadużycia sięgające blisko 700 tys. złotych, a inna komisja udowodniła „nadwyżkę” — to rzeczy już więcej niż niepojęte.

Przykład ten jest o tyle znamienity, że nieodosobniony. Po więcej: krańcowo różnicę w ocenach poszczególnych komisji zdarzają się ostatnio tak często, że urastają do rozmiarów zjawiska. Nie powiem: zarówno delegatura NIK jak też Inspektorat

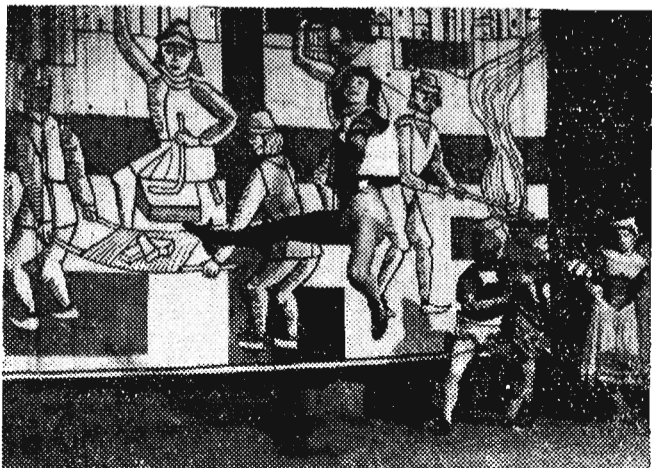
Kontrolno-Rewizyjny przy Prez. WRN posiadają stosunkowo niezłą kadre kontrolerów. Lecz wieje wojewódzkich zjednoczeń zatrudnionych w komórkach kontrolnych ludzi, którzy się nie nadają do innej pracy, wymagającej przygotowania zawodowego i przedsiębiorczości.

Bywa, że nawet te niekompetentne komórki pod naciskiem swoich przełożonych celowo tuszują „sprawki” podległych zjednoczeń pionów. Różnymi sposobami usiłują zepchnąć dociekania kontrolne na boczne tory — co później ogromnie gmatwa dochodzenia prokuratora. Jak mi powie dział Prokurator Powiatowy w Przemysłu, żeby zrobić sprawę o kierownictwu POM w tym mieście trzeba byłoby najpierw przytknąć (!?) niektórych pracowników z dyrekcji Woj. Przedk. Mechanizacji Rolnictwa. Symptomatycznie brzmią te słowa — prawda?

Sądząc, że polepszenie pracy komisji kontrolujących, których wyniki dociekan są podstawą dochodzeń prokuratorów jest sprawą ważniejszą niż piana, trzeba z większą odpowiedzialnością traktować kwestię doboru ludzi do tych komisji. Nieodzwone jest, żeby w tych komisjach jak też w komórkach kontrolujących z ramienia zjednoczeń znajdowali się ludzie o nieskazitelnej moralności i do brzy fachowcy. Jedynie tacy pracownicy mogą zagwarantować, że prawo będzie prawem, że nikt nie winny nie zostanie się przypadkowo do aresztu, a złodziej nie będzie zazywał wolności.

(s.g.)

„Szewczyk”



Tańczy Polski Zespół Tańca pod kierunkiem prof. Eugeniusza Paplińskiego.

Na zdjęciu: Obrazek sceniczny pt. „Szewczyk”.

CAF — fot. Czarnogórska

Zakończenie zajęć we Wzdowie

W ubiegłą sobotę odbyło się we Wzdowie (pow. Brzozów) uroczyste zakończenie pierwszego kursu Uniwersytetu Ludowego. W zakończeniu wzięli udział przedstawiciele KP PZPR, ZSL, ZW ZMW.

Oceniając dorobek I kursu, który ukończyło z pozytywnym rezultatem 52 słuchaczy — dyr. Uniwersytetu, Władysław Chłodnicki — wyraził przekonanie, że młodzież nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei i z powodzeniem zastosuje zdobyte na kursie umiejętności, w pracy kulturalno-oświatowej w swoich rodzinnych wsiach.

Słuchacze uniwersytetu rozjechali się do domów. Spotkają się 15 maja w Żarnowcu na Zlocie Czytelników Wiejskich, gdzie otrzymają dyplomy ukończenia UL i wystawią widowisko plenerowe pt. „Galileusz”.

„Biały konkurs” zakończony

W dniu 30 kwietnia odbyło się w Warszawie wzięcie nagród zdobywców czołowych miejsc w konkursie o tytuł najlepszej wsi w dostawie mleka w 1959 r. M. in. i nasze województwo zajęło jedno z pierwszych miejsc. Nagrodę w postaci 5 tys. zł odebrali przedstawiciele Komitetu Dostaw z Jastrzębki Starej. Wieś ta na terenie naszego województwa zajęła pierwsze miejsce, a w skali krajowej szóste.

Należy wspomnieć, że członkowie spółdzielni w czasie trwania konkursu przeprowadzili wiele prac zespołowych, jak zagospodarowanie łąk i pastwisk, zaś za otrzymane pieniądze wspólnie z kółkiem rolniczym zamierzają zakupić sprzęt do prac polnych.

wa.

Na śladach Tysiąclecia

Stara — Stalowa Wola



Ok. 10 km na północ od Ropczyc leży rozległa, typowo puszczańska wieś, Kamińska.

Jaki jest najlepszy sposób?

Możemy polegać na ich doświadczeniu

W odpowiedzi na redakcyjną ankietę, w sprawie zastosowania skutecznych sposobów ochrony wschodzącej kukurydzy przed ptactwem, nadeszło sporo listów. Wszystkim autorom redakcja wyraża podziękowanie. Listy, zawierające oryginalne sposoby zabezpieczenia plantacji przed szkodnikami — opublikowaliśmy. Wyniki tej ankiety można określić następującym stwierdzeniem: rolnicy uprawiający tę roślinę od dawna stosują wypróbowane, przez siebie sposoby z pomyślnym skutkiem. A z tego wypływa oczywisty wniosek: możemy polegać na ich doświadczeniu i w miarę możliwości zastosować się do ich rad. Oczywiście inaczej wypadnie chronić małe polećka, a inaczej dużą plantację kukurydzy. Rzecz w tym, aby zastosować najdogodniejszy dla siebie sposób. Nie należy się przedwcześnie obawiać strat i wstrzymać przed sianiem tej pożytecznej rośliny.

Przypomnijmy jeszcze raz omówione w listach Czytelników sposoby. Do pierwszej grupy (jeśli tak można je posegregować) zaliczyć należy ustawianie różnych straszaków, rozciąganie kolorowych nici, sznurków i drutu. Maria Gębara z Dębicy, gdzie w okolicy jest dużo wron zawsze rozciąga takie kolorowe nici na polu kukurydzy, chroniąc skutecznie zasiewy przed wronami. Proponuje stosować to i po siewie kukurydzy. Jak wynika z listów listów najczęściej stosowany jest ten sposób na małych polećkach.

Niestety, na większym obszarze zasiewu kłopotliwy i nieskuteczny.

Inni straszą wrony małymi wiatraczkami, które w wietrzny dzień narobia sporo hałasu. Jest to także ochrona zasiewów przed kretami, które są czujnymi zwierzętami i nie lubią „pracować” w kręgu podejrzanego szmeru. To samo zadanie spełniają różne kółkaki drewniane lub straszaki z kształtów dzwonek urządzone z obciętych u dołu butelek. Takie „dzwonienie” też odstrasza ptactwo.

Do drugiej grupy można zaliczyć wszystkie zabiegi agrotechniczne, jak np. głęboki i wczesny siew, wspólny termin wysiewu na pobliskich polach (co ułatwi pilnowanie na zmianę przez zainteresowanych rolników). Paweł Zięba z Przemysłu uprawiający kukurydżę na polach podmiejskich siewie nieco głębiej niż 5 cm, a następnie poletko waluje. Wrony i kawki unikają — jak twierdzi — powiatowanych pól. Gdy zaś kielek pojawi się na powierzchni jest już dostatecznie silnie wrosnięty w ziemię. J. Ostaszewski z Krosna z kukurydzą obchodzi się jak z kapustą. Otóż, wcześniej gęsto wysiewa ziarno w rozsadniaku w ogrodzie, podobnie jak kapustę i brukiew, a następnie wyrosnięte sadzonki przesadza pojedynczo na polu w odpowiednich odstępach. Jest to wprawdzie kosztowny i pracochłonny sposób, ale skutecznie chroni przed stratami i zapewnia wyższe plony.

Najlepszym sposobem — potwierdzonym opinią fachowców rolników, a także wypróbowanym w praktyce — jest stosowanie różnych środków chemicznych do zaprawiania ziarna i opylania plantacji. Przede wszystkim pamiętać należy o zaprawianiu nasion kukurydzy „Ziarnikiem”, „Fungitoksem”, aby ochronić roślinę od czyniącej wiele spustoszeń — śnieci. Zaś przed wronami skutecznie chroni preparat o silnym specyficznym zapachu: „Morkitoforte”. Każdy zapobiegliwy rolnik powinien wcześniej zapatrzyć się w ten środek, a w razie braku preparatu w sprzedaży — upominać się wspólnie z innymi o sprowadzenie go do GS.

Pozostaje jeszcze do omówienia związane z tym sprawą tępienie szkodników przez myśliwych. Dotyczy to zwłaszcza tych rejonów gdzie są skupiska wron i gawronów, wyrządzających na równi z drapieżnym ptactwem szkody gospodarce rolnej. Myśliwi podejmują się tego obowiązku. Pisze o tym Ignacy Kilian z

Orłowa w pow. mieleckim, członek koła łowieckiego. Skrzydełka zabitych wron odstepuje rolnikom, którzy zawiązują je lub rozrzucają na plantacjach. Taki makabryczny widok odstrasza ptactwo. Bywa jednak i tak, że wrony całymi godzinami latają nad tym miejscem i wraskliwie kracząc, ściągają coraz więcej ptactwa.

Wojewódzka Rada Łowiecka zezwala jedynie na zawiązanie skrzydeł zabitych ptaków — tuszę natomiast należy zakopywać. Ostatnio przeprowadzana jest akcja trucia szkodników jajkami fosforowymi. Wykładanie zatrutych jaj należy do obowiązków myśliwych. Czynną to po uprzednim zawiadomieniu okolicznych mieszkańców, a następnie pilnują i zbierają padłe sztuki, aby nie dopuścić do szkód w ptactwie i zwierzyźnie pożytecznej. Oczywiście odstraszanie w ten sposób wron w okresie kiedy kukurydza wschodzi zabezpiecza skutecznie plantacje przed szkodnikami.

Na zakończenie tych uwag jeszcze jedna prośba: piszcie w przyszłości również do redakcji o wynikach Waszych zabiegów w ochronie zasiewów kukurydzy — aby cel ankiety został w pełni osiągnięty.

J. S.

Moda dla dziewcząt



CAF — fot. Barącz

...z II piętra na ziemię

Trudno opisać przerażenie osób przechodzących obok domu przy ul. Nowotki nr 6 w Łańcutcie na widok spadającego z II piętra dziecka. Trzeba jednak przyznać, że pod szczęśliwą gwiazdą urodził się 2-letni Boguś Dziundzio. Spadając na ziemię doznał tylko lekkiego otarcia naskórka w okolicy czoła i nosa. Jak wykazały badania lekarskie, stan zdrowia dziecka jest dobry.

Na marginesie chcemy przypomnieć matkom, że nie zawsze wypadki kończą się tak szczęśliwie.

(wa)

F. Kotula



Jerzy, zdziwiony niespodziewanym wymienieniem swego nazwiska, podszedł do Generała. Wiedział, że w walkach niczym specjalnym się nie wyróżnił, ale na nagane też nie zasługiwał. Czego mógł Generał chcieć od niego i skąd ten obdarzony zadziwiającą pamięcią człowiek znał jego nazwisko?

Ciemne, badawcze oczy Generała spoczęły na twarzy Ciszewskiego.

— Wasza dziewczyna nazywa się Barbara Romańska, czy tak, kapitanie?

Ostąpiła Jerzy potwierdził.

— Ładna dziewczyna — bez uśmiechu pokławił głowę Generał. — Niedawno była u mnie ze swoją koleżanką Zofią Lenkiewicz. Opowiedziały mi wszystko... O waszej miłości, długim rozstaniu, perypetyjach i tak dalej. Barbara prosiła, aby wam umożliwić powrót do War-

szawy. Jesteście podobno nieźle zapowiadającym się malarzem. Jaki kierunek?

— Abstrakcjonizm.

— Niełatwa droga. Mało kto rozumie, że w tych obrazach nie ma nic do rozumienia, jak w muzyce. Tak w miłości, jak w barwach świata, które można po prostu lubić albo nie.

Ciszewski milczał.

— Czy chcecie wracać do Warszawy, opuścić wojsko i zabrać się z powrotem do malowania?

— Nie wiem, czy będę jeszcze umiał malować.

— Życie byłoby nudne, gdybyśmy wszystko z góry wiedzieli... Przyszedłem pani Romańskiej, że z wami po rozmawiam i na podstawie odpowiedzi, jakiej mi udzielicie, podejmę decyzję. Kończy się już czas karabinu, za czyną o wiele dłuższy okres pędzla, smyczka, pióra i diabli wiedzą jakich jeszcze cywilnych narzędzi... No więc, co będzie z tą Warszawą?

Ciszewski spojrzął w kierunku wychodzących z sali oficerów. Wszyscy oni wracali w góry, przed nim jednym, nie wiadomo dlaczego, na skutek — zdawałoby się — beznadziejnej interwencji Barbary otwierała się droga spokojnego życia. Uświadomił sobie, że w ciągu ostatniej doby już trzeci raz jest mowa o opuszczeniu Bieszczadów. Zobaczył wyraźnie twarze Ewy i Drowdów skiego. Potem zabitego dziś podpułkownika Rojewskiego, Wierzbickiego, Wacka, Jabłońskiego, żołnierzy jego batalionu wymordowanych pod Smolnikiem, wszystkich innych poległych tej zimy, mieszkańców wioszek powieszonych przez bandytów, zabijanych dziesiątkami sposobów. Stanowili cały tłum, a sprawa wcale nie była skończona. Żywi musieli ją doprowadzić do końca. Jego koledzy. On jeden mógł teraz odejść... Dlaczego ten dziwny człowiek, Generał, każe mu samemu decydować? Dlaczego przenika go teraz na wskroś swymi ciemnymi oczami, w których migoczą jakieś ni to ironiczne, ni to ciepłe błyski?

— Proszę mi pozostawić czas do namysłu, obywatelu Generale — powiedział Ciszewski.

Teraz tamten uśmiechnął się szeroko swoimi grubymi wargami i nie ukrywając zadowolenia potarił dłońią lysinę.

— A swoją drogą ładna dziewczyna ta Barbara! Moja dziewczyna was odwiedziła w Baligródzie.

— Mogłaby, ale nie pali się do tego — mruknął Jerzy.

Generał obrzucił go krytycznym spojrzeniem.

— Wojna, jaką zawsze, od pierwszego pocałunku do rozstania, prowadzimy z kobietami, wymaga pewnej strategii. Jeżeli się tego nie potrafi, to trzeba cierpieć... Między kobietą a mężczyzną toczy się walka o hegemonię w miłości; tylko od czasu do czasu przerywają tę walkę krótkie rozejmy i paktów o nieagresji. Długo jednak nie trwają. Proszę to sobie zapamiętać, młody człowieku. Dziwne, żeście się tego nie nauczyli w Parzcu. Barbara mówiła mi, że tam zaczęliście się kochać. Dla mnie południowe strony Europy były w tej dziedzinie doskonałą szkołą, dla wam widocznie nie.

— Nie miałem czasu.

— Szkoda. Na to zawsze warto znaleźć czas.

— Tak jest, obywatelu Generale — stwierdził bez przekonania Ciszewski.

— A więc, kiedy się namyślicie, czy pozostać w pułku, czy wracać do Warszawy, napiszcie mi bezpośrednio albo via Barbara. Ona może mi przynieść waszą odpowiedź. Nie będziecie zazdrośni?

— Nigdy nie byłem zazdrośny.

— To znaczy, że w ogóle nie wlecie co to znaczy kochać. Żal mi was, Ciszewski — westchnął Generał. — To jest trudniejsze od malowania i wojska. Obudźcie się, kapitanie! — krzyknął prawie na Jerzego i mocno klepnął go dłońią po plecach.

DYREKCYJA TECHNIKUM WŁÓKIENNICZEGO
w Krośnie n/Wisłokiem
ul. Szkolna 6

OGŁASZA PRZETARG

na WYKONANIE z materiału wykonawcy UZIEMNIENIA OCHRONNEGO wg PNE instalacji elektrycznej siły w pomieszczeniach warsztatów szkolnych, w których zlokalizowano tkalnictwo oraz oddziały przygotowawcze i ślusarnie.

Oferty należy składać do dnia 10 maja 1960 r. Termin zakończenia prac wyznacza się do dnia 15 lipca 1960 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne zarejestrowane. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta.

ZAKŁADY SPRZĘTU MOTORYZACYJNEGO
w Sędziszowie Małopolskim
ul. Fabryczna 1, tel. 32

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na WYKONANSTWO z materiału wykonawcy w ciągu I kwartału 1960 roku 350 SKRZYŃ TRANSPORTOWYCH wg dokumentacji ZAKŁADÓW SM w Sędziszowie. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja znajduje się do wglądu w Dziale Zaopatrzenia ZSMot. codziennie w godz. 7-12. Oferty należy składać w Dziale Zaopatrzenia do dnia 14 maja 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 maja 1960 r. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH natychmiast przy robotach drogowych zatrudni Kierownictwo Robót nr 4 w Czarnej, pow. Ustrzyki — KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBOT DROGOWYCH. Wynagrodzenie według stawek akordowych plus dodatek bieszczadzki. Zakwaterowanie — bezpłatne. Obiady w stołówce odpłatne. K-741/7

3 INŻYNIERÓW KONSTRUKTORÓW z płacą od 1200 do 2400 zł, 12 INŻYNIERÓW TECHNOLOGÓW z płacą od 1200 do 2400 zł zatrudnią niezwłocznie Zakłady Metalowe im. Tomaszka Dąbala w Dębnie k/Tarnobrzegu. Mieszkanie rodzinne zapewnimy po upływie trzy miesięcznego okresu. Wymagane wysokie kwalifikacje i k.kuleni, ni staż pracy. K-801/3

Ogłoszenia drobne

Sprzedaz

CEGLE białe gat. I, poleca: Hurtownia M. Rzekiecki, Bydgoszcz. Em. Plater 20. K-610/20

OKAZYJNIE sprzedam ropniak 14 KM prawie nowy za połowę ceny oraz helarke. Informacje: Gdowił Feliks Borek Wielki k/Sędziszowa Młp. nr 142. G-558/1

SPRZEDAM 8 ha ziemi pierwszej klasy koło Gorlic. Cena 160 000 zł. „Solidność” Kraków, Garncarska 3. K-798

URZĄDZENIE gabinetu dentystycznego — do sprzedania. Wiadomość: Przemysław Słowacki 3 — Edward Remer. Pg-544

Zguby

CZECH Ryszard zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Ogólnokształcące w Sanoku w roku 1947. G-553

KAPUSTA Marian zgubił pozwolenie kategorii motocyklowej nr 1930/59 wydane przez Wydział Komunikacji w Mielcu. G-532

NALBORCZYK Elżbieta zgubiła legitymację szkolną nr 749657 Lic. Ogólnokształc. nr 2 w Rzeszowie. G-554

JANOWSKI Władysław, zam. w Sanoku zgubił dowód rejestracyjny motocykla „WFM” nr 2631 wydany przez Wydział Komunikacji Przemium PRN w Sanoku. Pg-545

KRZTOŃ Stanisława zgubiła legitymację służbową nr 1411 wydaną przez Wydział Finansowy Przemium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. G-557/1

Praca

POMOC domowa lub opiekunka dla dwuletniego chłopca stała lub dochodząca potrzebna zaraz. Zgłoszenia w godzinach popołudniowych, Rzeszów ul. Krakowska 12/18, (bioki za rampą) tel. 30-00. G-554/2

UWAGA ROLNICY

CRS „Samopomoc Chłopska” Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Rzeszowie podaje do wiadomości, że zakupuje konie wagi od 460 kg wżwyz, wlek obojętnej w bardzo dobrej kondycji (tuste). Siwych we wszystkich odmianach nie kupujemy.

Terminy i miejsce zakupu:

- dnia 10 maja, Gorlice godz. 10,
- dnia 11 maja, Leżajsk godz. 10,
- dnia 11 maja, Jasło godz. 9,
- dnia 12 maja, Kolbuszowa godz. 9,
- dnia 12 maja, Nisko godz. 12,
- dnia 13 maja, Sędziszów godz. 10,

K-804/1

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

II Km 649/59 Komornik Sądu Powiatowego w Rzeszowie rewiru II, Osiniak Tadeusz mający kancelarię w Rzeszowie, Staroniuwa 358 (Boczna Krakowskiej), na podstawie art 676 i 679 kpc podaje do wiadomości, że dnia 27 maja 1960 r. o godz. 9 w Sądzie Powiatowym w Rzeszowie, sala 58 odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu publicznego, należącej do dłużników Piotra, Agnieszki i Mariana Cymer, zamieszkałych w Trzcianie — realności - lwh 1154 składającej się z pgr 1 kat. 2304 i 2564, położonej w Trzcianie o obszarze 1 ha, na której nie ma żadnych budynków. Realność 1 w h 1154 ks gr gm. kat. Trzciana o obszarze 1 ha oszacowano na łączną kwotę 120.000 zł. Cena wywoławcza wynosi kwotę zł 90.000. Rekojmia wynosi kwotę 12.000 zł. Licytację prowadzi się na rzecz Kurzeja Eugeniusza z Woliczki. Koszty doreczeń tego edyktu ustalają na kwotę 21 zł. Rekojmie należy złożyć w gotowości albo w papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze dla nieletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych częściach ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmiennie. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, a akta postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie Powiatowym w Rzeszowie Komornik: Tadeusz Osiniak.

G-555

TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHODÓW
w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 36, tel. 39-69

sprzedaje w ramach upłynięcia po niższych cenach następujące artykuły motoryzacyjne:

- 1) części do samochodów marki „Skoda” typ 1101 i 1102, obniżka 40 proc.
- 2) części do motocykli marki „BMW” typ R-35, obniżka 40 proc.
- 3) części do motocykli „Jawa” 250 i 350 (stary typ), obniżka 30 proc.
- 4) części do motocykli marki „SHL-125”, obniżka 30 proc.
- 5) łożyska łożne (Timken, RIV), obniżka 40 proc.

Sprzedaż odbywa się codziennie w godzinach od 7 do 13. Zakupu mogą dokonywać również osoby prywatne.

K-789/2



— W pociągu
— Na campingu
— W samolocie
— w domu
NAJWESELSZYM TOWARZYSZEM
jest zawsze
„MAGAZYN POLSKI”

K-793/1

Spółdzielnia Usług Transportowych Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż sprzętu n/w:

1. Furgonów i platform konnych o kołach ogumionych, w dobrym stanie w ilości 10 sztuk; cena od 1.892 zł — 10.865 zł.
2. Sieczkarni używanej z silnikiem elektrycznym, mocy 4,5 kW; cena — 3.700 zł.
3. Wagi dziesiętnej używanej; cena zł 989.
4. 13 kompletów uprząży konnej, używanej; cena od 650 zł do 1.500 zł. za poszczególny komplet.
5. 7 derek używanych na konie; cena 200 zł za derkę.
6. 7 łańcuchów stajennych używanych; cena 20 zł za szt.
7. Pojeźników kolejowych, nowych skrzyń w ilości 20 szt.; cena jednostkowa 386 zł.
8. 100 opon samochodowych różnych wymiarów, używanych cena opony od 150 zł do 300 zł.
9. Rozwiertaków stałych, gwintowników i narzynek nowych po przecenie.

Pojazdy konne oglądać można na placu Rozlewni Piwa w Rzeszowie-Staromieście, pozostałe przedmioty — przy ul. Abrahamsberga 2.

Pierwszy, drugi i trzeci przetarg odbędzie się w dniu 17 maja 1960 r. o godz. 9.00. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

K-800

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT KOLEJOWYCH Nr 16
w Lublinie, ul. Nadłączna 1/3

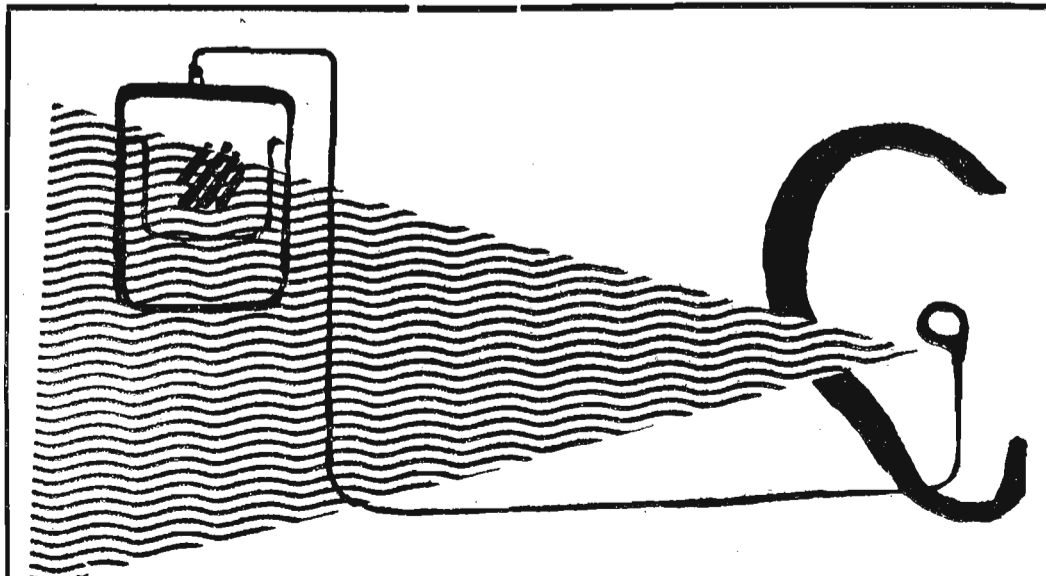
OGŁASZA PRZETARG

na dostawę w kwartale II i III br.

- 1) 22.000 ton tuczniła kamiennego do balastowania torów i rozjazdów kolejowych o granulacji 20-63 mm w/g PN-53/K-80050.
- 2) 4.000 ton kamienia łamanego sortowanego — III/15-50, w/g RN-56/MT/05-270.
- 3) 5.000 ton brukowca kl. „A” 16-20 cm, w/g PN-B-11-104.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać w terminie do dnia 8 maja br. pod wyżej podanym adresem. Przedsiębiorstwa nieuspołeczniowane obowiązane są do złożenia wadium w wysokości 10 proc. wartości oferowanej dostawy w Kasie Przedsiębiorstwa lub na konto 65-110-79 w Banku Inwestycyjnym O/Lublin w terminie do dnia 8. V 1960 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 9 maja br. o godz. 10. Bliższych informacji w sprawie przetargu udziela Dział Zaopatrzenia PRK-16 Lublin, ul. Nadłączna 1/3, tel. nr 48-44, wewn. 8. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, rozłożenia dostaw na kilku oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-790/1



UWAGA SŁABOSŁYSZĄCY

Ukazał się w sprzedaży **TRANZYSTOROWY WZMACNIACZ SŁUCHU PRODUKCJI Zakładów „Omig” w Warszawie.** APARAT dostosowany jest do słuchania powietrznego i kostnego, co umożliwia posługiwanie się nim osobom o bardzo słabym słuchu. DO NABYCIA — w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Medycznym. K l i e n c i ! Zadzajcie aparatów słuchowych we wszystkich nspolecznych sklepach branży radiotechnicznej. K-852/2

Rzeszowskie sery — smakołykami

Taki sklep przydałby się i u nas...



W czasie wycieczki stwierdzono z zadowoleniem, że produkowane w naszym województwie przetwory mleczne cieszą się dużym powodzeniem. Kupować je można m. in. we wzorcowym sklepie nabiałowym na Nowym Świecie w Warszawie (na zdjęciu).

Już niejednokrotnie podnoszono sprawę wprowadzenia do sprzedaży w naszym mieście szerszego zestawu artykułów spożywczych, nabiałowych, a zwłaszcza urządzeń pijalni przetworów mlecznych. Niestety, plany te rozbijają się głównie o brak lokalu.

Niedawno odbyte walne zgromadzenie członkowskie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Rzeszowie pokazało jak wielkie są możliwości wypuszczenia na rynek nowych artykułów nabiałowych. Spółdzielnia przekroczyła plany produkcyjne, dostarczając więcej niż w latach ubiegłych mleka, śmietany, masła i twarogów. Zwiększyła się także produkcja kazeiny. Dzięki przekroczeniu planów za ubr. uzyskano nadwyżkę bilansową w wysokości 1.082.924 zł.

Uchwalono znaczną część nadwyżek przeznaczyć na rozbudowę zakładu i budowę nowych zlewni mleka, oraz na urządzenie w mieście własnego stoiska, pijalni, lub wzorcowego sklepu z wszystkimi artykułami nabiałowymi.

W celu zebrania doświadczeń z działalności spółdzielczości mleczarskiej na innym terenie — członkowie rady nadzorczej, wraz z przedstawicielami Zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Rzeszowie wzięli udział w wycieczce do województwa warszawskiego i stolicy. Podczas wycieczki zapoznali się z całokształtem gospodarki sku-

pu, produkcji i handlu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Giżycach, której siedziba mieści się w nowoczesnym urządzonej zakładzie pod Plockiem. Największe zainteresowanie wśród wycieczkowiczów wzbudziły wzorowo urządzone i wyposażone we wszelkie artykuły mleczarskie sklepy wzorcowe i nabiałowe w stolicy. Np. sklep wzorcowy na Nowym Świecie rozprowadza artykuły mleczarskie, pochodzące z woj. rzeszowskiego, jak: sery roquefort z Gorlic, bryndzę podhalańską z Rymanowa, sery turystyczne (owcze) z Ustrzyk Dolnych i sery myśliwskie z Sędziszowa Mtp.

Mamy nadzieję, że znajdzie się wreszcie jeden przynajmniej lokal na pomieszczenie dla wzorcowego sklepu, prowadzonego przez Spółdzielnię Mleczarską, skoro stać nas na produkcję szerokiego asortymentu nabiałowego.

F. K.

ORS powstał w Rzeszowie

Po licznych staraniach zorganizowany został w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej 15 punkt OBSŁUGI RATALNEJ SPRZEDAŻY. Wspomniany punkt rozpoczął działalność w dniu 2 maja br. Punkt czynny będzie codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 9—18.

Tych wszystkich, którzy zamierzają nabywać jakiegokol-

wiek przedmioty na raty informujemy, że wszystkie związane z tym formalności zaliczając należy w tym właśnie punkcie. ORS prowadzi bowiem sprzedaż wszystkich przedmiotów podlegających ratalnej sprzedaży począwszy od mebli, a skończywszy na zegarkach, kryształach i odzieży...

Uwaga 7-latk!

Rozpoczęły się zapisy do szkół podstawowych

W dniach 3, 4 i 5 maja 1960 r. we wszystkich szkołach podstawowych miasta Rzeszowa odbywać się będą zapisy dzieci urodzonych w 1953 r. do klas I, na rok szkolny 1960/61.

Przy wpisach wymagane będą następujące dokumenty: dowód osobisty matki, lub oj-

ca, w którym zapisane jest dziecko (dla sprawdzenia daty urodzenia i adresu zamieszkania);

— karta zdrowia dziecka wypełniona przez lekarza; — świadectwa (zaświadczenia) lekarskie o dokonanych szczepieniach ochronnych przeciw: ospie, błonicy, duruwi brzusznemu, gruźlicy i Heine-Medina.

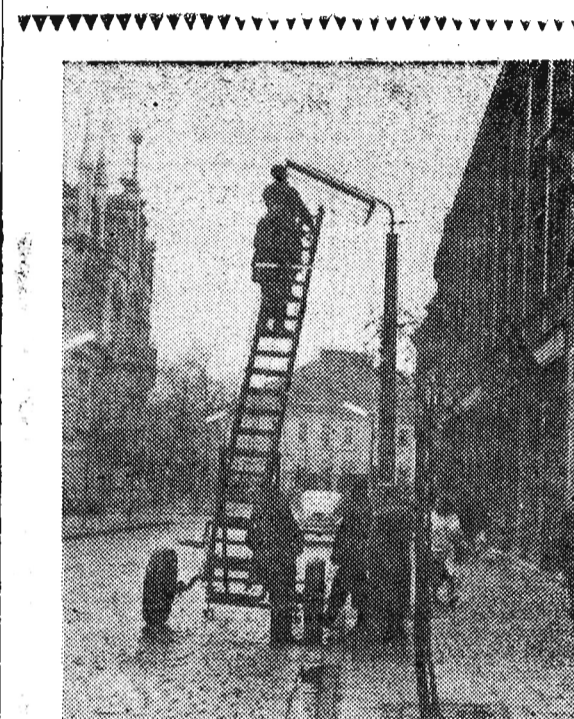
Ze względu na to, że badania lekarskie dzieci trwać będą do czerwca 1960 r. i niektórzy rodzice w czasie zapisów nie będą mogli przedłożyć szkołom wszystkich żądanych zaświadczeń oraz kart zdrowia, dokumenty te należy dostarczyć szkołom w terminie późniejszym.

Wykazy ulic należących do poszczególnych szkół posiadają wszystkie kierownictwa szkół w Rzeszowie.

Naukowcy wśród rolników

Okręgowy Oddział Spółdzielni Mleczarskiej w Rzeszowie zorganizował spotkanie dostawców mleka z naukowcami krakowskimi. W dniu wczorajszym w powiecie leżajskim doc. Nowak — z Instytutu Zootechniki w Krakowie, wygłosił prelekcję na temat zagospodarowania łąk i pastwisk.

Po prelekcji chłopcy z leżajskiego i sąsiednich powiatów udali się na pastwisko, gdzie przeprowadzono zajęcia praktyczne. W dniu dzisiejszym mieszkańcy powiatów jarosławskiego, radymniańskiego i przemyskiego spotkają się na odczyty i zajęcia praktyczne w jarosławskiej spółdzielni mleczarskiej, gdzie omawiane będą te same zagadnienia. W dalszym planie jest jeszcze zorganizowanie takich spotkań w Mielcu i Tarnobrzegu.



ZNANY WIDOK

Powoli Rzeszów „europuje” się. Neony, niektóre z nich nawet świecą, lampy jarzeniowe, te z kolei nawet często w dzień świecą — nadają mu wielkomiejskiego „szlifu”.

Co główniejsze ulice mają już światło jarzeniowe. Pięknie wygląda ulica Krakowska wieczorem. Na innych trwają prace montażowe. Dlatego też piszemy obok niniejszego zdjęcia: znany widok. Dodajmy jeszcze: radosny widok.

Warownie chłopskie w XVII w — tematem odczytu

Dzisiaj o godz. 19 w sali odczytowej Muzeum przy ul. 3 Maja docent Franciszek Kotulski wygłosi odczyt pt. „Warownie chłopskie w okolicy Rzeszowa w XVII wieku”.



Wiele szkół w naszym mieście poświęca dużo uwagi na stworzenie dzieciom i młodzieży atmosfery sprzyjającej rozwojowi zainteresowań twórczych.

Tym celom służy m. in. kółka zainteresowań o różnych kierunkach. Młodzież bardzo dobrze np. czuje się na scenie, co z latopoczą można było stwierdzić obserwując przedstawienie przygotowane przez uczniów szkoły nr 3 w Rzeszowie. Wystawione pod kierunkiem nauczycielki Anieli Bariowskiej „Trzewiczki szczęścia” B. Herza — odniosły pełny sukces.

Na zdjęciu: Scena zbiorowa.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — KSW „Prasa”, Redakcja kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca, gmach KW PZPR, III p. TELEFONY: Centrala — 2056, 2057, naczelny redaktor 4775, zastępca redaktora naczelnego 4810, redakcja nocna 5017, admistracja 4636, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Słowackiego 6, II p. pok. 22, tel. 489, Mielec, pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR), tel. 207, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652. Zamówienia ze zleceniami wysyłki za granicę przyjmuje — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024. Prenumeratę zgłoszoną do dnia 15 danego miesiąca, PKWZ „Ruch” rozpoczyna realizować z dniem 1 następnego miesiąca. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. T-1-181



Wtorek

3

maja 1960 r.



NOCNE DYŻURY APTEK RZESZÓW
Apteka Spółeczna nr 1
ul. 3 Maja 16
Stały dyżur nocny:
Apteka Spółeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. W. Sienkowskiej — godz. 19 — premiera — Szpazmy modne



RZESZÓW
ZORZA (ul. 3 Maja)
Zemsta (pol. l. 12) godz. 13.30
Wyspa śmierci (bułg. l. 14) godz. 15.30 i 20.15
Do widzenia do jutra (pol. l. 16) godz. 18.15

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Kurier carski (jug. l. 14) godz. 18 i 20

SWIT (ul. Langiewicza) — Kłamstwo Judyty (weg. l. 16) godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) — Wieczór Trzech Króli (radz. l. 12) godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) — Bądź moim synem (radz. l. 12) godz. 16.30 i 18.30

WDK (ul. Okrzei 7) — Ich wielka miłość (USA l. 18) godz. 16, 18 i 20

STRZYŻÓW ODRODZENIE — Biały niedźwiedź (pol. l. 14)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



WDK (ul. Okrzei 7) — godz. 18 — Spotkania autorskie z red. Białoborskim Czytelnia II p.



PROGRAM I

Program dnia: 6.25 15.25
Wiadomości: 5.00 8.00 7.00
8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00
8.06 Przegląd prasy 9.20 Melodie rozrywkowe 9.40 Dla przedszkoli audycja słowno-muzyczna 10.00 Koncert poranny 11.10 Kłopoty i triumfy zbieracza flagm. wspomnień 12.04 Z cyklu Ludowe Zespoły Regionalne 12.20 Muzyka operowa 13.00 Audycja dla kl. V VI i VII 13.30 Dla młodzieży szkolnej reportaż 14.05 Radzieckie melodie filmowe 14.20 Koncert orkiestry 163-kiel 15.05 Utwory skrzypcowe 15.30 Melodie rozrywkowe 15.50 Tysiąc szkół na Tysiąclecie 16.05 Audycja aktorska 16.35 Radiowy Poradnik język. 17.15 Radiowy kurs nauki języka rzeszowskiego 18.30 Radio-Reklama 19.05 Z cyklu „Święte” kompozytorski 20.55 Pięć minut o wychowaniu 21.58 Muzyka dla wszystkich 22.30 Gra orkiestra taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 8.30 7.30
8.30 12.04 15.00 19.00 23.50
8.36 Przegląd prasy 9.00 Melodie filmowe 9.30 Krajobraz w muzyce polskiej 10.30 Ewa i księżyc 15.10 W sierpeckiej chacie 15.30 Sztandar białych rycerzy 16.40 Na warszawskiej fał: 17.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich 17.35 W szybkich tempach 18.30 Melodie taneczne 18.50 O problemach młodzieży 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.15 O książkach i czytelnikach 20.00 Nowe płyty polskich nagrań 21.27 Kronika sportowa 21.40 Utwory fortepianowe 22.08 Muzyka taneczna 22.40 Felieton I. Turyskiel o balecie 23.10 Muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR.

6.10 Audycja dla wsi 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Audycja estradowa „Piosenka na maszt” (cz. I) 20.50 Reportaż Adolfa Jakubowicza „Droga do szkoły”.

Dzieła literatury światowej wkrótce na ekranach

Program tegorocznych imprez organizowanych na „Dni Oświaty, Książki i Prasy” przedstawia się niezwykle bogato. Jedną z atrakcji będzie ciekawy niewątpliwie przegląd zekranizowanych arcydzieł literatury światowej, który trwać będzie po trzy dni w każdym kinie, przy codziennej zmianie programu. Na sesję te będą obowiązywać bilety normalne. Zobaczymy m. in. „Zemstę”, krótkometrażówkę poświęconą znanemu poecie Wł. Broniewskiemu i jego twórczości.

Wspomniane filmy ukażą się w okresie trwania obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy” tj. w czasie między 3 a 15 maja.

Przegląd realizowany będzie w kinach: „Przodownik” i „Swit” w Rzeszowie, „Uciecha” w Dębicy, „Przyjaźń” w Ropczycach, „Znicz” w Łańcutcie, „Pokój” w Sanoku, „Pionier” w Krośnie, „Wiarus” w Gorlicach, „Radość” w Leżajsku, „San” w Nisku, „Brygadziści” w Sarzynie, „Wisła” w Tarnobrzegu i „Metalowiec” w Dębce.

Ze względu na ciekawą tematykę i dobre pozycje w repertuarze z przeglądu powinni skorzystać jak najliczniej mieszkańcy wspomnianych miast.

Filmowa Zgaduj - zgadula

Dzisiaj w kinie „Zorza” w Rzeszowie o godz. 15.30 w ramach obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy” — odbędzie się filmowa Zgaduj-zgadula.

Konferansjerkę poprowadzi red. Wiesław Głowacz. Gra zesół WDK pod kier. J. Babuli, po imprezie — film prod. bułgarskiej „Wyspa śmierci” — (od lat 16).

Bilety (bez dopłaty) można nabyć w kasie kina „Zorza” od godz. 13 oraz w przedsprzedaży w „Orbisie”.

Można wygrać adapter

W ramach obchodu tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy” Wojewódzki Zarząd Kin i Centrala Wynajmu Filmów ogłaszają

BLYSKAWICZNY KONKURS NA ZNAJOMOŚĆ AKTUALNYCH KRONIK FILMOWYCH

Uczestnikiem konkursu może być każdy widz kinowy bez względu na wiek, który wykaże się znajomością 4 aktualnych kronik filmowych, które będą wyświetlane w dniach od 3 — 15 maja br. w kinach miejskich. Uczestników ze wsi obowiązuje znajomość 2 aktualnie wyświetlanych kronik w kinach wiejskich.

WARUNKI KONKURSU

Należy wymienić wydarzenia polityczne utrwalone na taśmie kronik filmowych, kolejno dla każdej kroniki z podaniem numeru kroniki oraz dołączyć imię, nazwisko i adres uczestnika konkursu.

Odpowiedź należy przesać w kopercie z napisem „Konkurs” do 20 maja br. (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Wojewódzki Zarząd Kin — Rzeszów ul. 3 Maja 28.

Wszystkie prawidłowe odpowiedzi wezmą udział w losowaniu nagród.

Na pierwszą nagrodę przeznaczono adapter, następnie dwie nagrody, to prenumerata półroczna tygodnika „Film” i 20 nagród książkowych.